1797.

16

MOWA

Przy wyprowadzeniu Ciała z Kárniowa, dnia 4 Jun. Roku Páńſkiego 1755.

S. P. JASNIE WIELMOZNEY PANI,

TERESSY

z BIELINSKICH

ŁUBIENSKI.

KASZTELANOWY SANDOMIRSKIEY,

Przez X. ANTONIEGO CHOYNACKIEGO *Scholarum Piarum* Kaznodzieię Kátedrálnego Krákowſkiego miáná.

Egredere de Domo Tua, & de cognatione Tua, veni in terram, quam monſtrabo Tibi Gen: 12.

PRzeſzłych wiekow prędkie y nieodwłoczne Abráhama poſłuſzeńſtwo BOGU, biorę ſobie zá materyą żáłoſney mowy, przy wyprowádzeniu Ciáłá Swiętey pámięci Iáśnie Wielmożney TERESSY z BIELINSKICH ŁUBIENSKI, Káſztelanowy Sándomirſkiey, Páni y Dziedziczki Dobr tych, Zgromádzeni ná tę oſtatnią usługę Katolicy. Má wielkie podobieńſtwo wyprawá Iáśnie Wielmożney Páni, do nágłego przebieránia ſię w inſzą Oyczyznę, wſpomnionego Patryárchy. Támten ná głos Boſki, ná záwołánie przenośić ſię muſiał do obiecáney ále niewiádomey ſobie Krainy; *egredere, egredere*, Iáśnie Wielmożna Páni zá poſpolitym Národowi ludzkiemu wyrokiem: *ſtatutum eſt hominibus ſemel mori*, w ták nieſpodziewánym czáſie do inſzego pewnego, ále nám niewiadomego, zá

zábráłá śię Kraiu. Támten od wielu Krewnych, Przyiacioł, z powinowáconych, z Domu właſnego y Dziedźictwa wychodz'; Iásnie Wielmożna Páni Náſza, od Prześwietney Párenteli, od Iaśnie Wielmożnych Synow y Cory ukocháná Mátká, od Wnucząt, od poważáiących wielce Oſobę ſwoię Przyiacioł, od wiernie ſłużącego dworu, z Dobr dziedzicznych, y od włáſnych oddála śię poddánych. Z tą żáłoſną y nigdy nieporownáną rożnicą, że śię widzieć nigdy z żyiącemi, áż ná dolinie Iozafatowey nie obiecuie. Co nayżáłośnieyſza, że Abráham nie ſam, ále z przyzwoitą w podroż appárencyą, z wielu zkrewnionemi, nie z płáczliwym áſſyſtuiących pożegnániem wychodził, *tulit quoq; univerſam ſubſtantiam,* wychodził dla záiaśnienia w potomne wieki ſwoiey familiy: *Multiplicabo ſemen tuum ſicut ſtellas cæli.* Tu Iáśnie Wielmożna Páni w ſzczegulności ſama idzie w podroż bez przyzwoitey Senátorſkiey powádze áppárencyi. Pátrzemy ná tę wyprawę, ále we łzách tonącym okiem, widziemy już w drodze dążącą do terminu, ále rozſtaniem ſwoim ſerca przytomnych rániącą. Kogoż nie záſmuci? komu łez z oczu nie wyciśnie tákowa rumacya ſamym okropna weyźrzeniem, z pokoiow Páńſkich do trumny, z gábinetu do grobu, z życia do śmierci? rumuie weſelſze ſerc wiernych myśli, y owſzem ſame z gruntu pogodnieyſzych affektow ſerca teráz okrzepłe żálem ledwie nie z życia ruguie. Ktoryż umysł ták twárdy? áby ná te z trupieſzáłe pátrząc zwłoki nie wzruſzył ſobą. Oto Iáśnie Wielmożna Páni wſzyſtkę ſwoią wſpániałość, doſtoieńſtwo, powagę w kilku ſzczupłych mieści deſzczkách. Ktora nie dáwno z wrodzoney z Imienia w świecie exyſtymácyi, do wſpániáłych przyzwyczaiona Páłácow, do ſzczupłego w grobie kącika dlá wiecznego pokoiu ſpieſzy. Iáśnie Oświecone, Iaśnie Wielmożne tytuły pierwſzych w Polſzcze Imion Iáſnosci tłumi y gási. Prawda że idzie do wiecznego świátłá, coż potym? kiedy już już z oczu náſzych gáśnie i niknie. Coż cię zá potrzebá odrywá od nás Iáśnie Wielmożná Páni, co zá interes oddálá? coć śię z przykrzyło z nami, że nás ták nágle odſtępuieſz? Słyſzę, słyſzę iednoſtaynie Prześwietnego Domu płáczliwe głoſy Kolligátow, Przyiacioł: *Mane nobiſcum*, słyſzę Iáśnie Wielmożnych SYNOW, Iáśnie Wielmożnego IMCi Xiędza MACIEIA

ZU-

ŁUBIENSKIEGO Archidyakoná Kátedrálnego Krákowſkiego, Proboſzcza Swiętego MICHAŁA ná Zámku &c. Iaśnie Wielmoznego IMCi Páná KAZIMIERZA ŁUBIENSKIEGO, Stároſty Lelowſkiego, Jadownickiego, &c: w ráz z Jáśnie Wielmożną z RUDNICKICH ŁUBIENSKĄ Máłżonką ſwoią, z głębokości ſerca ięczące weſtchnienia *Mane nobiſcum.* Słyſzę Iáśnie Wielmożną IMC Pánią IZABELLE z ŁUBIENSKICH Gráfową *de Salborn* Corkę Twoią ſerdecznym powtarzaiącą áffektem: *Mane nobiſcum.* Wybor Heroin Polſkich Ciebie ozdoby ſwoiey życzył dłużey. Słyſzę łzy poddáńſtwá, weſtchnienia Kláſztorow Dobrodzieyki, Sierot Opiekunki, sług Páni, nie odżáłowáną ſtratę ſwoią owemi Tobiaſza wyrażáiących słowy: *omnia ſimul in Te habentes non te debuimus dimittere a Nobis.* Ach rádzibyśmy cáłość zdrowia Twoiego życiem záſtąpić náſzym, byleś nám ieſzcze zdrowá żyłá, ieſzcze niepowinniśmy Cię byli utrácáć. Oświádczám ſię y Imieniem Zákonu moiego z práwdziwą dobrodzieyſtw recognicyą, *non Te debuimus dimittere,* wznoſiliśmy do BOGA prożby, áby ci zegáru cofnął życia, áby bieg zátrzymáł Słońcá, áby ieſzcze nieodbieráł nam Páni i Dobrodzieyki náſzey. Ale cożż dármo, dekreta BOSKIE ráz poſtánowione odmienić ſię nie mogą, wymierzył BOG gránice życia ludzkiego, ktorych y krokiem przeſtąpić nie podobna: *Conſtituiſti terminos, qui præteriri non poterunt.* Smierć náznáczona do exekucyi dekretow BOSKICH żádnym ſię ludzkim nieuymuie reſpektem, kruſzy berłá, łamie Korony, Mitry y purpury grobowym poſypuie popiołem, nie má względu ná godność, honory y tytuły, uproſić ſię y ſkorrumpowáć nie da, y momentu nád rozkáz BOSKI więcey nie pozwoli. Wſzákże zá tym wyrokiem BOSKIM, głownym ná głowę ŁUBIENSKICH ſtáłá ſię nieprzyiacielem, Rodowitego BIELINSKICH JUNOSZĘ, z złotego odarła Runa, pierwſzego dnia Czerwcá Jáśnie Wielmożney Páni oſnowę przecięła życia. Ale kiedy ták ſię podobáło BOGU, kiedy ták wola Iego, więc z tąd płaczliwe otrzeć náleży zrzenice, zboláłe uſpokoić Serce, á ná nim wyryſowáć ſobie wiekopomną pámięć łáſk, dobrodzieyſtw, reſpektow świádczonych, áby y po rozeyściu ſię z námi, y po pożegnániu ſię z námi żałośnym, pámiętáliśmy záwſze o łáſkáwey y Dobroczynney Páni. Do tego Was

chcę

chcę pobudzić, nie wytwornemi słowy (bo w żałosnych okolicznościach wyboru senfow szukać nie należy) ále sprawiedliwemi racyámi Cokolwiek o tym mowić będę, niech idzie ná cześć y chwałę Authorá życia náfzego.

Zycia niegodzien, kto niewdzięczny, więcey powiem, że cále z ludzkiey wyzuł się nátury, kto uráży ná twárdych głazách, dobrodzieystwá zaś ná lichym piásku, ktory ladá wiatr zwieie, álbo ná upłynnym pilze strumieniu, aby prędzey doznáne respekta wybił sobie z pámięci. Sám BOG lubo żádnego obowiązku nie má, iednák y naymnieyszego z dobrych uczynkow nádáremnie nie opuszcza, ále ie sowicie ludziom łáskámi rekompensuie, dáiąc ná przykład, iák wzáiemnie łáski nádgrádzáć łáskámi, á przynaymniey bydź wdzięcznemi powinniśmy. Dla tego uczynił tę subordynácyą w świecie, że innym więcey, innym mniey udzielił tálentow, innym wysokiego pozwolił urodzenia, innych z urodzenia do godności wyniosł, w godnościach dał Páńskie przymioty, powágę, łáskáwość, choyność, szczodrobliwość, innym dał tálenta Rządow, mądrości, rostropności, rady, fortuny, áby pomnieyszych wspomagáli. Dlá tego postánowił Monárchow, Pánow, á pozwolił Chrześciáńskiey przyiáźni, konfidencyi, znáiomości, áby iednemi będąc członkámi pod Chrystusa Głową, wzaiemnie się wspieráliśmy w potrzebách wiecznych i doczesnych przed Niebem y ludźmi, áby świádczyli Możnieysi potrzebnym męstwem, rádą, fortuną dobroczynność, owi zás przyzwoitą wypłácáli się wdzięcznością. Iuż to ostátni Przyiáciel, ktory tylko szczęścia upátruie swego, będącego w nieszczęściu dobrodzieia przedtym swego nie zna, w wesołey chwili z szczerą oświádcza się życzliwością, w przypadku dánego zápomina słowá. Prawdziwa przyiaźń w raz z pámięcią łáski kończyć się nie ma y niepowinná nigdy, w iednákowym trwáiąc affekcie, czy pomyślná, czy opáczna szczęśliwa fortuná: *Omni tempore diligit, qui amicus est, & Frater in angustiis comprobatur.* Przyznaymy to, że práwem nátury, dekretem sprawiedliwości samey przyzwoita iest ludziom wdzięczność, ále moim zdániem dáleko przyzwoitsza po śmierci, bo nieprawdziwego chárákteru przyiaciel iest, ktory w życiu kocha, po śmierci żádnych dowodow affektu nie czyni, mowię słowy Bonáwentury Swiętego: *Malus amicus est, qui in vi-*

ta-

ta existit, & in morte deficit, w ten czás prawdziwa przyiaźń bez interessu pokazuie się, gdy lubo zniknął z oczu Dobrodziey, przecięż świádczona łáská osobę iego reprezentuie w sercu y myśli. Iákoż w ten czás naypotrzebnieysza pomoc, kiedy ten, ktory władnął wiele, bez władzy zostaie, ten ktory miał wszystko, ledwie śmiertelną z sobą odzieżą bierze, ten ktory uwalniał innych, sam w niewoli pod sprawiedliwością Boską zostaie, ten, ktory innym dopomágał rádą, sam sobie rádzić nie umie, ten ktory innych dźwigał, sam z upádku powstáć nie potrafi, ten ktory innym był pomocą, sam wspomożenia żebrze, ten ktory innym dobrodzieystwa świádczył, sobie do dobrze czynienia związáne ma ręce, zágrodzone społe. Tákie są Dusze rozłączone z ciáłem zostaiące w Czyscu, poki się do ostátniego długu sprawiedliwości Boskiey nie wypłácą. Ten to żáłosny rozdział Duszy z ciáłem Swiętey pámięci Iásnie Wielmożney Pani dáie się nám widzieć: Ciáło tu obecnie w trunnie złożone, Dusza po onegdayszym rozstániu się podobno ieszcze zátrzymáná od widzenia BOGA, w więzieniu y w niewoli zostaie, ále rádzić sobie nie potráfi. Ználiście przytomni Iásnie Wielmożną Pánią, iak wysokiego urodzenia była, iákiey powági, iákiey dzielności y skutku wyrobienia interessow przyiętych ná Siebie dlá bliźniego dobra! Ználiście tę Pánią, o ktorey ia Przeswietney Párenteli wspomnieć ostátnią iey wolą zámknięte mám ustá. Dosyć námienić, że Náyiásnieyszych Koronátow Polskich WISNIOWIECKICH, SOBIESKICH, LESZCZYNSKICH Krwi náturálna dziedziczká, á z tąd z potężnemi w Europie Majestatámi Náyjaśnieyszych Krolow Fráncuskich, Pretendentow Angelskich &c. &c. wysoką zpokrewniona Kolligácyą, Iásnie Oświeconych Mitr Xiążęcych przez bliską Konnexyą z Domem LUBOMIRSKICH Fámiliantká, Iásnie Wielmożnych Antenátow, Ministrow, Senátorow, Wielkich Urzędnikow Wnuczka, w Purpurách wychowáná Cora, Iásnie Wielmożnego FRANCISZKA BIELINSKIEGO w tym czásie Márszáłká Wielkiego Koronnego rownie z náygodnieyszemi w boju y pokoju zásługámi znáiomego Oyczyznie Siostra, Iásnie Wielmożnych Synow iuż dobrze ná publicznych funkcyách z miłości y applikácyi ku Dobru pospolitemu wiádomych Mátka, z honoru Kásztelanowá Sándomirska, z tálentow Monárchom y Monárchiniom estymowana,

wáná, z wybornych Cnot ſzácowná, z Chrześciańſkiego życia miłá Bogu, w konwerſacyi przyiemna ludziom, w Sentymentách rozumná, w rádách mądra, w rozſądzeniu Sprawiedliwa, w poiednániu rozroznionych ſzczęśliwá, w przeciwnościách ſtáteczná, w przyſzłych rzeczách przezorna, w przypádkách ludzkich wyrozumiáłá, w jáłmużnách ſzczodra, ná Kościoły dobroczynna, w dyſtrybucie łáſk z pomiárkowániem ſzczodrobliwá, w płácy zasłużonym nie odwłoczna, przy Páńſkiey powadze przyſtępna, łáſkáwa, świątobliwa Páni bez przywáry, bez obłudy, bez ámbicyi. Trudno było Sálomonowi ſwoich czáſow ználeść z wſzyſtkiemi tálentámi Heroinę, y ledwie ią przy oſtátnich gránicách świátá zobáczył: *mulierem fortem quis inveniet? procul & de ultimis finibus pretium ejus*, *Proverb: 3tio.* Gdyby ſię był w tym przeyżrzał, ználazłby był z przyzwoitemi naywybornieyſzey Dámie doſkonáłościami Jáśnie Wielmożną KASZTELANOWĄ, ktorą Niebá cále pięknemi, dyſtingwowánemi przyozdobiły dárámi. W támtey chwáli Sálomon niektore tylko przymioty, iákoby przyuczona do purpur, Mąż ley niepoſpolitego urodzenia w Oyczyſtym záſiada Senácie, w niey pokłada nádzieię Sercá ſwoiego, czás má rozmierzony do pożytku, unikaiąc prożnowánia ręczną zábáwia ſię robotą, Serce otwárte má dla kompáſſyi bliźniego, nieſkurczone ręce dla porátowánia, ſtáłá ſię iákoby okrętem ná poſiłek zgłodniáłych nioſącym żywność, uſtá iey pełne mądrości, ięzyk w wybornych słowách záwſze łáſkáwy. Zywe to lineamenta Jáśnie Wielmożney Páni náſzey, ktora iák wyſoko urodzoná, ták niemnieyſzemi iáśniałá cnotámi. Umiała czás rozporządzáć, częścią dla Chwáły Boſkiey, dla pobożności y modlitwy, częścią dla przyſtoyney zábáwy. Komuż nie byłá pomocą? Ktoż od Niey w prożbie bez ſmutku záſmucony odſzedł? Kogoż nie zárátowáłá w potrzebie, nie podźwignełá w upádku? owſzem dzień ten zá ſtrácony miáłá, w ktorey łákiey komu nie wyświádczyłá łáſki. Otoż te wſzytkie wielkości w ciemney zmáláły trumnie, Senátorſká zbládła purpurá: *mutatus est Color optimus*, odłączoná od żywych z inſzą powinowaci ſię fámilią: *Putredini dixi Mater mea, & Soror mea vermibus.* Co naywiękſza, wiele mogąca, czyniąca, od wás rátunku upráſza, przez wdzięczność łáſk, przez obowiązek zá reſpekta, przez

konne-

konnexyą krwi prágnie teráz dowodu przyiaźni. Náyprzod mártwemi usty podnosi głos do Ciebie Prześwietná Párentelo: *miseremini mei saltem Vos Amici mei.* Wszakże cáłym życiem ná honor Imienia Wászego pracuiąc, zásłużyłá sobie, ábyście y wy cáłym życiem przed Bogiem o niey pámiętáli. Nie mniey się Twoiey Iáśnie Wielmożny MARSZAŁKU Koronny oddaie pámięci, ażebyś ią iáko Siostrę wzáiemnym nigdy nie rozdzielną affektem, w Bráterskim do zálecenia przed BOGIEM konserwowáł Sercu. Ale kogoż bárdziey obowiązowáć może do nieskończoney przed Máiestatem Boskim wypłacania się wdzięczności, iáko Was Iaśnie Wielmożni, Mości Xięże Archidyákonie Krákowski, MCi Pánie STAROSTO LELOWSKI, Godni Synowie ták godney Mátki; wszák Serce Wászego prágnie: *Filii præbete Cor.* Práwdá, że żyie w Was iáko pozostáłey porcyi Krwi swoiey Iáśnie Wielmożná Mátká, żyć będzie w zásługách, w honorách, w estymácyi, poki słáwy Cnot Wászych y Imienia ŁUBIENSKICH w niezamierżone stanie wieki; żyć iednák bárdziey w Synowskich affektách nieśmiertelnie życzy sobie: *Gratus Filius quo die Matrem miserit in tumulum, eo ipso die in Corde tenere debet eam sepelire;* ktore iáko Was teraz do licznych sumptow ná Msze Swięte, ná jáłmużny, zá Duszę iey chwálebnie wzbudzaią, ták áby w pozne czásy przykładną świádczyły uczynność, á Bog zá nię Macierzyńskie ztwierdzał błogosławieństwo: *Benedicti Vos à Domino, quoniam eandem gratiam, quam præbueratis vivæ, servastis & mortuæ Ruth: 2.* Poprzysięga y Was Przyiaciol Iáśnie Wielmożna Páni, ná ten kredyt, áffekt y przyiaźń, ktorą oświádczaliście żyiącey, więc *estote fideles usq; ad mortem,* áby ktora się z wámi pożegnać musiáłá, przychylności wászey dowod przed BOGIEMználazłá, ponieważ zá zdániem Swiętego Ambrożego: *hæc bene defunctis impenduntur officia, si pie vivant in mentibus, in amore perseverent.* Nie mniey Was obliguie serdecznie kocháne Wnuczęta: *lumen oculorum, solatium vitæ,* y iáko niegdyś Klementyna Sobieska do w koło płáczących mowiła Dziátek: *Frustra me ploratis, sed nō frustra pro me orabitis,* prożno mię płáczecie, ále nie dáremnie modlić się zá mnię będziecie, ták do Was tychże omdlałym głosem záżywa słow, ktora Wám uprzeymie życzy: *durate & vosmet rebus servate secundis.* Obowiązuie Was oraz Dworzanie, Słudzy,

Meme-

Memores estote mei, á ieżeli oświadczacie się z S. Hieronimem o Pauli piszącym: *non mæremus, quod talem amisimus, sed gratias agimus, quod talem habuimus*, toć z ktorey mieliście honor służyć, też tamę pobożnym do BOGA westchnieniem wspierać powinniście. Was Poddaństwo, ktorzyście przez lat 40. doznáwáli łáski Páńskiey, lubo rozstáiąc się z Ciałem uwalnia z náleżącego sobie posłuszeństwa, iednák tá powinność wászá ku Páni, ábyście się przed Majestatem Boskim zá nię Swiętemi wypłácáli dáninami, *Nolite dimittere eam vacuam, sed quod debetis, reddite ei.* 1. *Reg. cap.* 6. Ná ostatek wszytkich tu przytomnych wzywa pomocy: *Date pijs Suffragia Manibus*. A kiedy iuż ináczey bydź nie może, że się iuż z Tobą rozstáć musiemy I. W. Páni, iuż Cię więcey oglądáć nie będziemy, więc szczęśliwa drogá, w tey podroży niech BOG kieruie kroki Twoie, poki nie stá... ...z ná terminie szczęśliwey wieczności. Szczęśliwa droga, niech Ci assystuie S. Michał, pod ktorego Imieniem śmiertelne składasz zwłoki, wszákże ten *Præpositus paradisi constitutus ad animas suscipiendas.* Niech Cię z gory Kármelu Synowie Teressy áffektámi wznoszą do Nieba. Szczęśliwá drogá, ták Ci życzy zgromádzone Duchowieństwo. Szczęśliwa droga, ták naymnieyszy Zákon moy *Scholarum Piarum*, z przychylności ku Imieniowi Twoiemu, z wdzięczności zá pártykulárne łáski, daie się słyszeć, áżebyś iák nayprędzey Krolestwo odziedziczyłá Niebieskie: *intende prospere, procede & regna*. My záś tu przytomni gdy affektem assystuiemy w tę podroż Páni, y nam się wybierać w nię prędzey niżeli myślemy, potrzeba. Mowi S. Augustyn: *Codzień umieraią ludzie, y ktorzy żyią, umarłych wyprowadzaią, życie dalsze obiecuią sobie, á nikt nie mowi, poprawię się.* Nie dufaymy w urodzie, bo tá zpełźnie, nie pokładaymy nádziei w bogáctwach, bo te znikną, nie chwálmy się z sił, bo te zmaleią: *divitiis flores, majorum nobilitate te iactas, exultas de patria & honoribus, respice terram, quia terra es, & in terram ibis* (*Idem*) Myślmy o nieuchybnym śmierci terminie, myślmy o wieczności, myślmy o tey drodze, w ktorą z żalem I. W. Pánią wyprowadzamy: *Cogitemus nos citò eò perventuros, quo illam pervenisse mæremus.* A ieżeli chcemy mieć po śmierci prędki rátunek od żyiących, żyiący pamiętaymy ná umárłych, ták rádzi S. Chryzostom: *vis mortuum honorare, fac eleemosynam, honor ejus non fletus est, nec ejulatus, sed hymni, psalmi, & vita optima*, *Amen.*

